

## Przyczynek

do rozprawy nad tematem „O racjonalnem odmładnianiu drzewostanów“.

przez

Leona Krokowskiego.

---

Racjonalne odmładnianie i utrzymywanie dębowych drzewostanów u nas, jest kwestyą bardzo ważną, nad którą grunto-wnie zastanowić się należy, a która od dłuższego czasu i mnie też mocno interesuje. Dla tego też żałuje mocno, że nie mogłem brać udziału w odnośnej rozprawie, jako nieobecny na ostatniem walnem Zgromadzeniu naszego Towarzystwa. Wyczytawszy w „Sylwaniu“ z paźdz. r. b. sprawozdanie z rozpraw nad tym tematem, nabrałem przekonania, że kwestya ta nie została wyczerpująco omówioną; dla tego też chcę przyczynić się do wyczerpnięcia jej memi spostrzeżeniami, opartymi na 25. letnich doświadczeniach w w tej mierze. Temat w mowie będący, należałoby zdaniem mojem, podzielić na dwa główne pytania:

1. Z jakich powodów znikają u nas dąbrowy?
2. W jaki sposób temu zapobiedz, czyli jak odmładniać dębowe drzewostany, aby się takowe i na przyszłość utrzymały?

W odpowiedzi na pierwsze pytanie dość będzie zaznaczyć, że przychyłam się do zdań wypowiedzianych przez p. J. Głanza w zeszycie marcowym „Sylwana“, oraz przez p. Koczyńskiego przy rozprawie na walnem Zgromadzeniu; a mianowicie: że nie zmiana klimatu, lecz nieoględne i nieumiejętne cięcia, a następnie wyzyskiwanie gruntu leśnego, przyczyniły się do znikania

dąbrów w kraju. Przystąpmy teraz do odpowiedzi na drugie pytanie.

Odmłodnienia dębowych drzewostanów można dokonać w dwojaki sposób:

a. Przez naturalny obsiew z opadającej żołądzi. W tym celu ustawia się wręby obsiewne ciemno; t. j. z dobrze zwartego drzewostanu przeznaczają się tylko  $\frac{1}{3}$  drzew do wycięcia, resztę pozostawia się jako nasienniki.

W ten sposób postępuje się tak długo, aż żołądz zrodzi; poczem posuwa się zwolna zręby obsiewane dalej, wycinając przytem i uprzatując w rębach, na których pojawił się podrost, skoro się już nieco wzmocnił, nasienniki zupełnie, o ile etat pozwala. Na ochronę od zmarznięcia młodnika, drzew zostawiać nie potrzeba, albowiem dębina na mrozy nie jest tkliwą; zresztą w każdym dębowym drzewostanie, skoro go się cokolwiek przeredzi, pojawiają się rozmaite krzewy a szczególnie laszczyna, która młode dąbczaki od mrozu dostatecznie chroni; a gdy się takowe wygórują ponad krzewy, to już wtedy i ochrony wcale nie potrzebują. Podczas ścinania i uprzatania dębowych nasienników, uszkodzone, połamane i tępo rosnące młode dąbczaki, radzę 2 centymetry nad ziemią ściąć ostrym nożem, a pozostałe pniaczki wypuszczają odrośl, która ziarnówki nietylko doścignie, lecz nawet w znacznej części przerośnie i uformuje całkiem proste i dorodne strzałki. W razie wypuszczenia dwóch lub więcej odrosli z jednego pniaczka, odcina się słabsze w trzecim roku, zostawiając tylko jedną najmocniejszą.

b. Przez zasiewanie czyli sadzenie żołądzi z ręki przed założeniem rębu.

Jeżeli mianowicie okoliczności tego wymagają, lub właściciel lasu sobie życzy, by każdy na jeden rok przypadający zrąb zupełnie był wycięty, nim się z użytkowaniem dalej postąpi, w takim razie sadi się żołądz na dwa lata przed ścinaniem drzewostanu czyli zakładaniem zrębu, w związku 1. metra czwórkami, na przestrzeni kilkuzrębowej; z powodu, iż żołądz nie każdego roku obradza i nabyć ją nie każdego roku można. Po upływie dwóch lat po zasiewie, czyli zasadzeniu żołądzi, gdy dąbczaki cokolwiek zmocniały, ścinać można dęby na jednym zrębie porą zimową i uprzatąć materiał sanna ze zrębu, na linie lub inne składy; przy czem o zmarznięcie dąbczaków

wcale obawiać się nie trzeba, albowiem dębina nie jest tkliwą na mrozy, zwłaszcza iż na zrębie pojawiają się zaraz w pierwszym roku różne krzewy, które dąbczaki dostatecznie ochronią\*).

Po odmłodnieniu dębiny na oba w którykolwiek z powyżej opisanych sposobów, należy młodnik dokładnie oglądać, a spostrzeżone w tymże halizny ponadsadzać, na ten cel umyślnie w szkółce wychowanymi i przeskółkowanymi trzyletnimi dąbczakami.

Po tem uzupełnieniu młodnika, pozostawia się tenże w spokoju przez dziesięć lat, podczas którego to peryodu, strzedz go trzeba starannie od uszkodzenia przez bydło i sarny, które dębowe pędy chętnie obgryzają. Dlatego nie należy utrzymywać większej ilości sarn, jak 10 sztuk na 70 hektarach.

Po upływie powyższego okresu, należy przedsięwziąć pierwszą trzebież, przy której wycina się wszystkie miękkie rodzaje drzew i krzewy, jako to: osiczyne, brzezine, iwinę, a nawet jedlinę\*\*), świerczyne, sośninę oraz leszczynę i inne krzewy niepożądane, a przeszkadzające dębini w rośnięciu; nie tykając przytem żadnego dąbczaka, wyjąwszy takie, którychby kilka tak blisko obok siebie stały, iżby sobie przeszkadzały wzajemnie w rozwoju.

Po wykonaniu tej trzebieży, która dość obficie chrustu wyda, pozostawi się ten już ładny, gdzie niegdzie z grabiną zmieszany młodnik dębowy, w spokoju dalszych lat dziesięć, po których upływie nastąpi druga rewizya młodnika, przy której jeźliby się okazały znów dębom przeszkadzające niepożądane gatunki drzew, takowe powtórę wycięte być muszą.

Później powtarzają się trzebieże co dwadzieścia lat, przy których nietylko wyż nazwane miękkie rodzaje drzew, lecz i za gęsto rosnące dąbczaki t. j. te, które słabsze korony mają i wierzchów mocniejszych nie dosięgają, wycięte być powinny, bez

\*) Uwaga redakcyi. Tkliwość dębowego podrostu na mrozy nie da się zaprzeczyć tam, gdzie mamy do czynienia z mrozną warstwą powietrza. Ma to miejsce na całym europejskim dziale wodnym, oraz w pewnych okolicach leśnej wyżyny podolskiej. Przyznaje to zresztą i sam szan. autor pośrednio, skoro przypisuje i to słusznie, leszczynie i innym krzewom, ochronne własności.

\*\*) Uwaga redakcyi. Mowa tu zapewne o jodlinie, która była już pod dębowym drzewostanem jako podrost.

względu na to, czy wartość przez trzebież uzyskanych mas drzewnych, koszta trzebieży pokrywa lub nie. Przy tem nadmieniam, iż każda dobrze pokierowana trzebież, w młodszym wieku drzewostanu, koszta pokryje; w późniejszym, zaś dość znaczny da dochód.

Las dębowy bez przeprowadzenia trzebieży nigdy nie wyda i 70% tego przyrostu, zatem i korzyści, co las regularnie przetrzebiany; albowiem w nieprzetrzebianym lesie pozostawione karły dębowe, nie mające tylko cokolwiek liścia na swych słabych koronach, nie przyczyniają się o tyle do poprawienia gleby leśnej, o ile ją wysysają; zaś w lasach dębowych należycie przetrzebianych, pojawia się podrost różnych krzewów, a osobliwie laszczyny, który to podrost daje znaczne odpady co roku i temi glebę dębom użyźnia; po założeniu zaś zrębu, służą krzewy młodemu podrostowi dębowemu jako ochrona, nie tyle przeciw mrozom, ile przeciw bujaniu chwastów.

Ktoby myślał, iż laszczyna przeszkadza kulturze dębowej, ten niech się dobrze przypatrzy jak laszczyna rośnie. Krzew ten rośnie najwięcej kępkami, jeśli się go nisko nie wycina; dlatego też chciawszy użyć go jako ochronę, jak wyżej wspomniałem, należy go obcinać w wysokości jednego metra nad ziemią a w takim razie będzie dla dąbczaków pomiędzy kępkami rosnących, dobrą ochroną. Gdy dąbczaki ponad laszczynę wyrosną, można takową jej losowi pozostawić.

Zdarza się także dość często w dębinie na podgórzu, podrost jodłowy, jeśli tylko tu i owdzie w drzewostanie jodła jest przymieszana; ponieważ takowa w młodym wieku cień bardzo znosi, przeto pod ochroną dębów chętnie i gęsto się zasiewa.

W takim wypadku należy po zasianiu się dębiny w pierwszy lub drugi sposób, podrost jodłowy tak przerzedzić, aby takowy młode dąbczaki nie bardzo ocieniał; a gdy te ostatnie po uprzątnieniu nasienników wysokość 50 do 80 cm. osiągną tak, iż chwasty nad nimi górę wzięść niemogą, radzę wyciąć w pień jedlinę. Inaczej osłabłyby mocno młodnik dębowy, a przez zapóźne uprzątnienie jedliny, pochyliłyby się po wielkiej części ku ziemi i musiałyby dla odratowania, zostać wyciętym ponad ziemią dla wypuszczenia odrośli.

Te doświadczenia moje, poddaję łaskawej krytyce Szanownych kolegów; a skoro kto więcej w tym względzie doświadczył, raczy podać to do ogólnej wiadomości.

---